ROK IV. Nr 150 (864)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym“ wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259 W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym“ 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 g. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Wtorek 7-go lipca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3.

DZIŚ W NUMERZE:

Optymizm na kredyt.
Cz. J. Wśród książek francuskich.
Od Kowna do Helsingforsu.
Raid artomobilowy w Wilnie.
W pościgu za bandą święciańską.
Niebezpieczeństwo powodzi minęło.
Świętokradzka kradzież w Bazylice św. Piotra w Rzymie.
Konflikt angielsko-sowiecki.

Optymizm na kredyt.

Dowiedzieliśmy się z ust p. Ministra skarbu że sytuacja finansowa jest „nadzwyczaj pomyślna“. Brawo Panie Ministrze, jeżeli tak jest jak Pan twierdzi. Wprawdzie p. Minister konstatuje jednocześnie, że nasze bilanse płatniczy i handlowy są „bardzo złe“, ale wyraża nadzieję że po obfitych zbiorach i ich realizacji wszystko się poprawi i zatem możemy spokojnie patrzeć w przyszłość.

Tak myśli i mówi Minister skarbu. Co jednak czuje, myśli i mówi zwykły obywatel?

Czuje on, że pieniędzy nie posiada całkiem, że nawet gdyby drożyzna się nie wzmagała, to i tak nie ma za co kupić najniezbędniejszych rzeczy, które nie wchodzą wcale do spisu przedmiotów zbytku, a są niemi, bo dla jego kieszeni niedostępne.

Nie strasznem jest zapowiedziane przez p. Ministra wyciśnięcie gotówki na jesieni, by nie móc kupować towarów zagranicznych, ale strasznem jest, że ani opłacić nadmiernych podatków nie będziemy w stanie, ani prowadzić przesiębiorstw, ani mieć z czego żyć.

Przypuśćmy na chwilę, że zadaniem państwa jest doprowadzenie wszystkich obywateli do stanu katorżników, którzy przymusowo pracują ale żadnych dla siebie korzyści mieć nie mogą i po za granicę swego katorżnego terenu przejść im zabroniono. Przypuśćmy dalej, że owe państwo wydaje znacznie więcej niż mu jego niewolnicy wypracować mogą. Próżno by ich bito i głodzono — więcej wycisnąć by nie potrafiono.

Otóż pamiętać należy, że obywatele państwa po to w niem są zrzeszeni, by wspólnym wysiłkiem stworzyć jak najlepsze warunki życia.

Dla osiągnięcia maksimum dobrobytu, zrzeszone w państwo społeczeństwa gotowe są do nadzwyczajnych poświęceń, chętnie znoszą wszelkie cierpienia a nawet życie niosą w ofierze, by świetlaną przyszłość sobie i pokoleniom przyszłym zapewnić.

Każdemu więc wielkiemu poświęceniu, każdej ponoszonej ofierze winien przyświecać pewien ideał.

Cierpieliśmy niewolę, znosiliśmy skutki wojny, tracąc na niej swych najbliższych, ponieśliśmy niezmierne ofiary oddając wszystkie kapitały państwu przez inflację i pożyczki, czyniliśmy i czynimy je dalej odbudowując gospodarstwo narodowe i niosąc niepomierne świadczenia na rzecz skarbu — zbiednieliśmy do reszty a zawsze mając na widoku dojście do stosunków normalnych — do życia w możliwych kulturalnych warunkach.

Cóż dziś jednak musi odczuwać obywatel polski, gdy widzi że wszystkie ponoszone ofiary przynoszą, jako skutek, coraz zwiększające się ciężary na niego nakładane i coraz mniejsze szanse na polepszenie sytuacji?

Pocieszają nas tem, że koleje funkcjonują dobrze, że posiadamy armję dobrze się prezentującą i że sprawność administracji wzrasta.

Są tacy, co dowodzą że przemysł się rozwija i że cudzoziemcy na bankietach podziwiają nasz postęp, co zresztą nasze dzienniki skwapliwie notują, rzadko kiedy podając głosy krytyki, której w rzeczywistości jednak nam nie skąpią; poco sobie i innym psuć krew?

A jednak rozumniej i uczciwiej by było mówić śmiało prawdę i domagać się naprawy stosunków, niż głowę chować do piasku, jak to czynią strusie. Prawda, t. j. złe skutki gospodarstwa państwowego, da się do czasu ukrywać — musi ona, nie dziś to jutro, na wierzch wypłynąć jak oliwa.

Głosy takich fachowców, jacy się zebrali na Kongresie Rolniczym z różnych stron świata, kategorycznie wskazywały na zabójcze skutki naszej reformy wywłaszczeniowej i osadnictwa — Sejm na to uwagi nie zwraca i brnie po raz obrany drodze niszczenia warsztatów produkcyjnych w kraju wybitnie rolniczym.

Na żniwa zapowiadają otwarcie strajk, a władze i społeczeństwo stoją bezradne wobec akcji wyraźnie antypaństwowej, zahypnotyzowani świętością prawa strajku. Czy to jest paraliż woli czy rozumu?

Na czem p. Minister skarbu opiera świetność naszych finansów? Czy na tem, że nikt pieniędzy w kraju nie ma a więc podatków płacić nie będzie miał z czego? Wyobrażać sobie, że obywatel polski jest bardzo zasobny bo tylu a tylu wyjechało za granicę, lub że pomarańcz wwieziono za poważną sumę, — jest błędem i to wielkim błędem. Zawsze i wszędzie znajdzie się pewna liczba ludzi, którzy mają znaczne dochody, nawet z ogólnej biedy je czerpiąc, n. p. lichwiarze, defraudanci lub posiadacze kapitałów zagranicą, albo też takich, którym się jaka dostawa czy spekulacja udała, czyli jaki znakomity lekarz, adwokat lub szczęśliwiec co wygrał 40.000 dolarów. Ale szerokie masy nie tylko za granice, ale nawet na znaczniejszy przejazd kolejami naszemi środków nie posiadają — stąd małe zaludnienie pociągów, w których znaczny procent podróżnych, szczególnie 1 i 2 klasy, to jadący darmo albo ulgowo, urzędnicy i wojskowi.

Pomarańcze jedli głównie ci co dawniej ich nie spożywali: nie odmawia sobie tej przyjemności robotnik czy rzemieślnik, bo ich zarobki wzrosły niepomiernie, pozwalając na zbytki, ale zmuszając jednocześnie to kupowania tańszego towaru zagranicznego i, co za tem idzie, zastoju w produkcji krajowej, bezrobocia i płacenia ze skarbu, t.j. z kieszeni zbiedniałego płatnika, renty pozostającym bez pracy.

Czy nadzieja p. Ministra na wpływy polega na określeniu na papierze wpływów z nadzwyczajnych danin? Wiemy przecie, że własność ziemska większa, t. j. ta co płaci, jest nie tylko pozbawiona kapitału obrotowego ale i kredytu, a przyjmowanie, na rzecz podatku, listów zastawnych Skarbowi nie pomoże, bo lokaty na nie znaleść trudno, gdy oparcie pożyczki na ziemi, podlegającej wywłaszczeniu, z wartością zbliżoną do zera, jak to ostatnio zapowiedział p. Thugutt, nie może nęcić zagranicznego kapitalisty

Czy może skarb państwa wzbogaci się spłatą podatku majątkowego przez przyjęcie części akcyj przedsiębiorstw? Dosyć spojrzeć na cedułę giełdową; ilość obrotów i cena akcyj dowodzi jasno jaki jest stan przemysłu i bankowości i jaka jest siła nabywcza ludności.

Tegoroczny urodzaj napawa p. Ministra nadzieją na znaczną poprawę bilansu handlowego a więc i siły płatniczej. Sądzić należy, że i tu wielkich nadziei mieć nie można.

Wiadomem jest, że do N. Roku można, przy wielkim wysiłku, spieniężyć zaledwie połowę zboża na eksport przeznaczonego, wiadomem jest również, że rolnicy dla prowadzenia robót, na nasiona, nawozy sztuczne i narzędzia zaciągnęli wysokie pożyczki, więc jeżeli spłacą długi, to pozostaną znowu bez środków i na wiosną będą niewypłacalni.

Na naszych Kresach wszyscy zboże kupują i to za pożyczone pieniądze po cenie dochodzącej 8-9 złotych za 16 klg. (Troki i Święciany) włościanie chleba całkiem nie mają. Przy gwałtownej realizacji urodzaju na podatki i spłaty, ceny spadną do 2—2 i pół złotych, więc pójdzie 3—4 razy tyle nowego zboża na spłatę kupowanego obecnie.

Podatki regulacyjne gminne za deficyty roku zeszłego, przy wzmożonych podatkach roku bieżącego, wyczerpią wszelkie środki. Horoskopy więc na rok gospodarczy 1925-6 przedstawiają się źle. Gdy rolnik nie ma pieniędzy, to i fabrykant i kupiec zarobku mieć nie będzie.

Skąd tedy ludność zdobędzie środki na opłatę pozycyj rozchodowych budżetu, by utrzymać stan finansów „nadzwyczaj pomyślny“?

Znaczne sumy iść miały na odbudowę i budowę i to winno było ożywić życie ekonomiczne: obiecywano rozszerzenie kredytów i obniżenie stopy procentowej. Dotąd coś nic o tym ruchu nie słychać,—zastój trwa a kredyty coraz bardziej maleją zarówno w B. Polskim jak w B. Gospodarstwa Krajowego.

Zaręczano, że wkłady w bankach rosną, t. j. że oszczędności się gromadzą, otóż kto dziś może odkładać pieniądze, gdy wszyscy są zajęci szukaniem pożyczki? Ani rolnik, ani kupiec ani przemysłowiec pieniędzy nie mają, więc chyba pochodzić one mogą częściowo z likwidacji bądź mienia bądź akcyj, coby dowodziło, że są one tylko uratowaną cząstką mienia, którego większość pochłonęła nasza katastrofa ekonomiczna,

Jeżeli p. Minister skarbu dotąd potrafił wycisnąć potrzebne sumy by móc się pochwalić „nadzwyczaj pomyślnym stanem finansów“, to jednak są oznaki na zbytni optymizm nie pozwalające. Oto przykład:

W roku 1924 koszty egzekucji podatków wyniosły w okręgu Warszawskim 425,602 zł., w Łódzkim 332,970 zł., Lwowskim 655,422. Z czego wynika że zbyt wysokie obłożenie pociąga za sobą niemożliwość płacenia i na przymusowe ściąganie podatków trzeba wydawać zbyt wielkie sumy, które to koszty będą wzrastały przy jednoczesnem zmniejszeniu wpływów, bo trudno po kilka razy licytować to, co już było zlicytowane.

Znamiennym jest też fakt że stosunek utrzymania egzekutorów do kwoty kosztów egzekucyjnych wyniósł w okręgu Warszawskim 243 proc., a w Krakowskim aż 364 proc.

Budżet rośnie a płatnicy biednieją, dzięki niszczeniu własności i nierobstwu ochranianemu przez demagogiczne ustawodawstwo;—gdzież więc jest miejsce dla optymizmu p. Ministra skarbu?

W społeczeństwo trudno wmówić, że mu jest doskonale, gdy na niem skóra cierpnie — nie jest ono znów tak naiwne.

St. Wańkowicz.

KONFLIKT ANGIELSKO-SOWIECKI.

Zatarcie śladów po Mac-Donaldzie.

WIEDEŃ, 6 VIII. PAT. „Sonn und Mantagszeitung“ donosi z Londynu za „Sunday-Times“, że rząd angielski zamierza zerwać stosunki dyplomatyczne z Moskwą. Krok ten nie byłby wypowiedzeniem wojny, lecz przywróciłby tylko sytuację, jaka istniała w stosunku obu państw, przed objęciem rządów przez Mac Donalda.

WIEDEŃ, 6 VII. (PAT.) „Sonn und Montagszeitung“ donosi z Nowego Yorku: „Według doniesień z Pekinu, w urzędowych kołach chińskich liczą się z bliskiem zerwaniem stosunków dyplomatycznych między Anglją a ambasadą sowiecką. W Pekinie sądzą, że rząd sowiecki pod naciskiem Anglji i Japonji będzie zmuszony do zerwania stosunków z Rosją.

Przed porozumieniem hiszpańsko-francuskiem.

Jedne dowództwo w Morokko.

PARYŻ 6 VII. Pat. W wywiadzie z przedstawicielem «Matin» Painleve oświadczył, że wydarzenia w Marokko nie mogłyby bynajmniej zawierać w sobie tych groźnych zapowiedzi jakie im były przypisywane. Rozmowy z Hiszpanją toczą się w dalszym ciągu pomyślnie. Właśnie w porozumieniu z Hiszpanją będziemy mogli niebawem doprowadzić do pomyślnego zakończenia niezbędne operacje, które pozwolą nam na rozmowę z Abd-el-Krimem o pokoju. Rada Ministrów — mówił premjer — wyznaczy w dniu dzisiejszym osobistość, która obejmie naczelne dowództwo nad wszystkiemi wojskami, oraz kierownictwo operacji.

PARYŻ 6 VII. Pat. „Journal“ donosi z Madrytu, że Malvy oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem tego dziennika, że porozumienie francusko-hiszpańskie jest faktem dokonanym. Co do warunków pokojowych, jakie mają być przedstawione Abd-el-Krimowi, mają one zapewnić Rifenom całkowitą swobodę rozwoju ekonomicznego, administracyjnego i w dziedzinie rolnictwa, pod nominalną suwerennością sułtana i w ramach określonych granic.

Gwałty komunistów.

PARYŻ 6 VII. Pat. Według doniesień „Matin“, na kongresie komunistycznym osiągnięto zasadniczo zgodę w sprawie ewentualnego strajku generalnego na znak protestu przeciwko wojnie w Marokko, oraz ustawom ministra Caillaux. Postanowiono zażądać od Painleve niezbędnych upoważnień do wysłania komisji ankietowej do Marokka.

Minister Skrzyński w Paryżu.

PARYŻ 6 VII. Pat. Wczoraj odbyło się w ambasadzie polskiej na cześć ministra Skrzyńskiego śniadanie, w którem wzięli udział min. de Monzie oraz przewodniczący komisji spraw zagranicznych w Izbie Deputowanych Frauclin Bouillon.

PARYŻ 6 VII. Pat. Minister Skrzyński był przyjęty wczoraj przez Chamberlaina, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Prof. U. S. B. wykłada w Paryżu.

Wykład prof. Władyczki wzbudził wielkie zainteresowanie.

PARYŻ, 5 VIII (PAT.) Stanisław Władyczko, profesor uniwersytetu wileńskiego, który pozostał w Paryżu na uroczystościach zorganizowanych z okazji stuletniej rocznicy urodzin Charcota, miał wczoraj w towarzystwie neurologicznem wykład o fizjologji systemu nerwowego, przyczem przedstawił wyniki szeregu osobistych doświadczeń. Wykład profesora Władyczki wzbudził żywe zainteresowanie wśród uczonych francuskich.

900.000 bezrobotnych w Rosji.

Donoszą z Moskwy, że według oficjalnych źródeł sowieckich, ogłoszonych w urzędowym pismie „Komunist“, liczba bezrobotnych na terenie S.S.S.R. w r. z. sięgała 775.000, zaś w r. b. liczba ta dosięgła okrągłej cyfry 900.000 ludzi. Przytem nadmienić należy, iż rząd Sowietów wydał na akcję zwalczania bezrobocia miljony rubli złotem,

Sejm i Rząd.

Posłom się nie śpieszy..

WARSZAWA, (*tel. wł. Słowa*). Pomimo że biuro sejmowe rozesłało do posłów zawiadomienia telegraficzne, pomimo to, że na porządku dziennym jest sprawa takiej wagi jak reformy rolnej — sejm obradował wczoraj przy bardzo małym kompiecie posłów.

Ograniczenia paszportowe dla pielgrzymek.

WARSZAWA, (*tel. wł. Słowa*). Min. spr. wew. wydało wyjaśnienie, że paszporty ulgowe dla wyjeżdżających z pielgrzymką do Rzymu będą wydawane na termin 8-mio dniowy t. j. na czas trwania pielgrzymki.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów.

WARSZAWA, (*tel. wł. Słowa*). W najbliższym czasie przyjęta będzie ustawa o zasiłkach dla rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia wojskowe. Odpowiednie zarządzenia zostały już wydane, kredyty wyasygnował skarb państwa. Zasiłki będą wypłacane rodzinom wszystkich rezerwistów powołanych na ćwiczenia w r. b.

Manewry kawaleryjskie.

WARSZAWA, (*tel. wł. Słowa*). Tegoroczne manewry kawaleryjskie odbędą się na terenach położonych nad Bugiem, przy udziale wybitnych przedstawicieli państw zagranicznych. Dla sprawdzenia przygotowań do tych manewrów, min. spr. wojsk. gen. Sikorski wyjechał dziś do Brześcia nad Bugiem.

Sowiety chcą na kredyt.

WARSZAWA, (*tel. wł. Słowa*). Sprawa eksportu do Rosji sow. utknęła znów na martwym punkcie. Przedstawiciele handlowi Sowietów zażądali od przemysłowców łódzkich kredytów 6-io miesięcznych bez żadnej wpłaty gotówkowej.

Świętokradztwo

w Bazylice Św. Piotra.

W Bazylice Św. Piotra w Rzymie ujawnione zostało w sobotę niezwykłe świętokradztwo, którego łupem stał się między innemi koronacyjny Papieski „Pierścień Rybaka“ z wizerunkiem Św. Piotra zakładającego sieci, drogocenne cyborjum oraz szereg innych bezcennej wartości dzieł sztuki Beiliniego, Michała Anioła i innych mistrzów.

Kradzież wykryta została przez zakrystjana.

Pomimo zmobilizowania najwybitniejszych sił policyjnych włoskich nie udało się dotychczas ustalić z całą pewnością, kto popełnił świętokradztwo.

W ciągu soboty i niedzieli odbywały się rewizje w kilkudziesięciu domach, w których policja szukała skradzionych przedmiotów, w przypuszczeniu, że znajdują się jeszcze w Rzymie. Nadzieje, że rewizje naprowadzą na jakikolwiek ślad zbrodniarzy lub ich łupów, jak się zdaje, zawiodły. Dziewięciu ludzi, których w pierwszej chwili aresztowano, na razie wypuszczono, dokonano natomiast innych aresztowań.

Policja jest zdania, że sprawców należy szukać pomiędzy 30 robotnikami, ktorzy w pobliżu wówczas pracowali. Złodzieje pracowali przy elektrycznej lampie najnowszej konstrukcji. Ponieważ jednak pracowali w rękawiczkach, nie można stwierdzić śladu ich palców.

Okazyjnie

do sprzedania b r e k używany w dobrym stanie, typu wiedeńskiego.

Adres w redakcji „Słowa“.

Między Kownem a Helsingforsem.

W otwarte karty. — Sojusz litewsko-niemiecko-rosyjski przeciwko Polsce. Przed konferencją bałtycką. — Dwa obozy prasy fińskiej.

Znany powszechnie na Litwie i ceniony polityk prof. Woldemaras ogłosił w piśmie „*Lietuwis*“ wysoce znamienny artykuł, poruszający najistotniejsze zagadnienia polityki zagranicznej Litwy. Po ogłoszeniu cyklu artykułów podobnych przez równie poważanego na Litwie publicysty p. Wygandasa o orjentacjach politycznych Litwy, nawołujących do sojuszu z Niemcami, artykuł prof. Woldemarasa, który dotychczas nie zgadzał się w głównych punktach z p. Wygandasem, a obecnie w tychże punktach idzie z nim ręka w rękę, kładzie zupełnie już wyraźną kropkę nad i, krystalizując w jaskrawej formie obecne wytyczne polityki zagranicznej Litwy. Krótko mówiąc, artykuł ten został uznany na Litwie za coś skończonego, za coś co zamknęło wszelką dyskusję na temat kierunku, w jakim obecna polityka litewska iść powinna. Z tego więc względu interesuje nas bardzo.

Na wstępie zaznacza autor, że przerwanie walki z Polakami oznaczałoby klęskę Litwy zupełną i „wtrąciłoby ją w przepaść ostatecznego upadku“. Wilno, które siłą było wzięte, siłą również winno być odebrane od Polaków. Jedna Litwa sama przez się jest zbyt słabą i dlatego winna szukać silnych sojuszników. Takim sojusznikiem może być tylko państwo równie pałające nienawiścią do Polski, jak sama Litwa. Więc kto?—Rosja. „Jeżeli nie chcemy — pisze Woldemaras — pogodzić się z myślą o utracie Wilna na zawsze, musimy zawrzeć jaknajściślejszy sojusz z Rosją“.

Ci, którzy marzą o stworzeniu sojuszu bałtyckiego, zdaniem autora popełniają wielki błąd. Według niego żaden poważny polityk nie może mówić o sojuszu bałtyckim o ile nie chce się wyrzec Wilna. I Łotwa i Estonja przedewszystkiem obawiają się Sowietów, a poszukując przeciwko nim obrońcy, patrzały zawsze i obecnie również oczy swe skierowane mają ku Polsce. Dla nich sojusz bałtycki bez Polski, pozbawiony jest wszelkiego znaczenia. Dlatego to, Łotwa i Estonja, przyznały Wilno i Grodno za Polską i wszelkiemi sposobami starają się pogodzić Litwinów z Polakami.

Przeciwko Polsce znajdzie Litwa zawsze wiernego sojusznika w Rosji. Oto dlaczego sojusz bałtycki nigdy do skutku dojść nie może. I wieleby jeszcze konferencyj się zwoływało, nigdy do realnych rezultatów dojść one nie mogą i nigdy sojusz bałtycki z Litwą stworzony nie będzie.

„Jest jeszcze jeden poważny wróg Polski — pisze dalej autor — a mianowicie Niemcy, które Litwa konsekwentnie wyzyskać może dla wojennego sojuszu przeciwko Polsce. Całe jednak zło leży w tem, że Niemcy związane są traktatem Wersalskim i skutkiem tego nie mogą napaść na Polskę“.

Kończąc swój artykuł, prof. Woldemaras twierdzi, że jakoby Polska rozumiejąc znaczenie jakie odegrywa obecnie Rosja na wschodzie, dąży wszelkiemi sposobami do porozumienia z rządem SSSR. Dlatego Litwa winna ubiec Polskę i pośpieszyć się z zawarciem sojuszu z Rosją.

Artykuł powyższy pokrywa się ze zdaniem w tym względzie organu rządowego „*Lietuwy*“, która idzie tylko o jeden «mały» krok naprzód w twierdzeniu, że Niemcy mogą być równie dobrym sojusznikiem Litwy jak Rosja, bowiem traktat Wersalski nie będzie mógł być długo utrzymany w swej mocy.

*

Prasa fińska, omawiając zbliżającą się konferencję 4 państw bałtyckich, jaka ma się odbyć w Rewlu na początku sierpnia r. b., podzieliła swe zdania na dwa obozy. Organ socjalistów fińskich „*Suomen Socialdemokraten*“ atakuje żywo rząd, twierdząc, że w polityce zagranicznej «szedł dotychczas na pasku Warszawy» i celowo ignorował Litwę. Litwa zdaniem pisma stale omijana była na konferencjach bałtyckich, a Finlandja miała jedynie na oku interesa Polski. Zupełnie podobnie wypowiada się pismo szwedzkie «*Swenska Pressen*», które twierdzi, że Litwa bardziej niż Polska jest państwem bałtyckiem i należy z niem szukać zbliżenia. «Dopóki — pisze gazeta — konferencje państw bałtyckich będą odbywać się bez udziału Litwy, dopóty robić będą wrażenie, że istnieje pewny tajny pomiędzy niemi i Polską związek na szkodę Litwy». Pismo jest zdania, że byłoby najlepiej, gdyby wyznaczona obecnie konferencja w Rewlu do skutku nie doszła.

Na zupełnie przeciwnem stanowisku stanął organ zjednoczonych partji fińskich „*Helsingin Sanomat*“, który przedewszystkiem zwraca uwagę na to, że Litwa nie bierze udziału w konferencjach z własnej winy, a to przez wzgląd na obecność Polski. Litwa zawsze zapraszana była na konferencję i stale odmawiała. Litwa za żadne skarby nie chce porozumienia z Polską. Zresztą możliwą też jest rzeczą, iż Litwa nie interesuje się temi konferencjami, przez wzgląd na swą politykę zagraniczną, która innemi kroczy drogami.

m.

Wczoraj otrzymaliśmy gazety francuskie z 25 czerwca, podczas gdy normalnie powinniśmy je dostawać na trzeci dzień. Nie może to być oczywiście winą naszej poczty, oczywiste jest, że gazety przetrzymano na granicy. Poczta polska we własnym interesie powinna sprawdzić, na której to granicy prasa ulega tak skandalicznemu przetrzymaniu.

Znając wysoce kulturną działalność i energję p. prezesa Popowicza, mamy nadzieję, że on właśnie zechce sprawę tę ująć we własne ręce. Dla dziennikarza otrzymywać gazety paryskie z 10 dniowem opóźnieniem jest to być odciętym od świata.

W pościgu za bandą święciańską

60 osób aresztowano.

W wyniku energicznie prowadzonego śledztwa, najpierw przez władze bezpieczeństwa, a następnie przez sądownictwo, w sprawie zamachu komunistycznego w Święcianach, dotychczas zaaresztowano z tej bandy przeszło 60 osób. Aresztowania przeprowadzone były przeważnie w gminach Święciańskiej, Łyntupskiej, Swirskiej, Kobylnickiej i w rejonach stacji Postawy i Hoduciszki. Ilość miejsc i gmin, w których aresztowano członków tej bandy, najlepiej może świadczyć o jej rozgałęzionej akcji. (s)

Wykręty sowieckie.

Nota p. Czyczeryna milczy o porywaniach.

WARSZAWA. *(tel. wł. Słowa).* **Nota p. Czyczerina w sprawie porwania por. Mączyńskiego, proponuje utworzenie mieszanej komisji polsko-rosyjskiej do rozpatrzenia zajść pogranicznych, przemilcza natomiast akt porwania. Propozycja Czyczeryna jest dziś rozważana przez p. premjera oraz kierownika min. spr. zag. p. Kajetana Morawskiego. Dowiadujemy się, że rząd polski w dalszym ciągu domaga się wydania por. Mączyńskiego i ukarania winnych.**

W okrutnych szponach.

Znowu porwanie oficera polskiego przez sowzbirów.

Dnia 3 b. m. o godz. 16 m. 40 niedaleko Radoszkowicz, między słupami 486 i 487, nieznani osobnicy rzucili się na rozmawiających z komendantem odcinka sowieckiego oficerów por. Rondomańskiego, komendanta posterunku informacyjnego oddziału 2 Sztabu Generalnego, oraz porucznika Wardryńskiego oficera Sztabu 10 baonu K. O. P. Patrol wysłany ze strażnicy nie mógł użyć broni bojąc się zranić porwanych oficerów. Porucznikowi Wardryńskiemu udało się wyrwać z rąk oprawców podczas gdy porucznik Rondomański skrępowany został przez bandytów i uprowadzony na terytorjum sowieckie.

Według otrzymanych wiadomości z Mińska, przyprowadzono tam por. Rondomańskiego pod eskortą i oddano do dyspozycji kierownika kontrwywiadu sowieckiego i „Razwiedupru“ Połworowskiemu. Podczas badania por. Rondomański był poddany szeregowi katuszy, świadczących o zezwierzęconym sadyzmie, cechującym metody śledcze urzędów sowieckich. Między innemi wbijano mu szpilki do paznogci i podpalano podeszwy rozpalonem żelazem.

Porucznik Rondomański z podziwienia godnym stoicyzmem odpowiadał na wszystkie pytania: „nie wiem“, niechcąc zdradzić niesłychanie ważnych tajemnic, od konspiracji których zależy życie wielu ludzi.

W związku z ostatnim wypadkiem wśród żołnierzy i korpusu oficerskiego K. O. P. panuje rozgoryczenie i przekonanie, że obecny stan rzeczy na pograniczu musi się zasadniczo zmienić i należałoby porwać także kilku oficerów i komisarzy bolszewickich. (i)

Zjazd nacjonalistów litewskich

podburza przeciwko Polakom.

Z Kowna donoszą: W ostatnich dniach odbył się w Kownie zjazd przedstawicieli nowopowstałej zjednoczonej partji nacjonalistycznej. Zjazd powziął szereg rezolucji, m. inn. następujące: Przyjętą przez sejm w trzeciem czytaniu ustawę o cenzurze prewencyjnej względem prasy, uważa zjazd za przeczącą konstytucji i pogwałcenie praw obywatelskich.

Następnie zjazd konstatuje, że rozwój państwowy Litwy bez Wilna i Grodna jest niemożliwy, przeto nawołuje społeczeństwo litewskie do zjednoczenia się w walce przeciwko Polakom, a rząd do podtrzymania tych dążeń odpowiednią polityką zagraniczną, której jedynem celem winno być odzyskanie Wilna i Grodna.

Niebezpieczeństwo minęło.

Woda pod Warszawą opada.

WARSZAWA, *(tel. wł. Słowa).* Punkt kulminacyjny powodzi już minął wczoraj popołudniu. Obeszło się bez katastrof. Dziś o godz. 5 rano wody poczęły już opadać. Kierownictwo wodne obawia się jeszcze jednej fali, która wszelako będzie już mniej groźną. Niebezpieczeństwo uważać można za zażegnane.

Szkody tegoroczne.

WARSZAWA. 6.VII. (Pat). Powódź tegoroczna dorównała na Wiśle powyżej Sandomierza co do wysości stanu wody powodzi w roku 1923. Szkody jednak wyrządzone przez nią, będą o ile to można ocenić na podstawie dotychczasowych urywkowych doniesień, mniejsze, aniżeli należało oczekiwać. Przyczyniło się do tego ukończenie wałów ochronnych w najbardziej zagrożonych miejscach i skuteczna ich ochrona przy pomocy wojska i ludności miejscowej.

Z Kraju.

Poświęcenie kościoła w Korkożyszkach.

29 czerwca w m. Korkożyszkach pow. Święciańskiego odbyła się uroczystość poświęcenia nowego murowanego kościoła, wzniesionego z ofiar parafjan, hojnych datków b. administratora dyecezji, obecnie biskupa sufragana ks. Michalkiewicza i znacznej pomocy hr. Tyszkiewicza. Z górą 16 lat budowany był ten kościół, wszystko szło jak z kamienia. Dwóch podeszłego wieku zacnych proboszczów, chcieli zbudować kościół, ale nie mogli dla braku środków pieniężnych. Nareszcie przybył do parafji, sterany wiekiem i długoletnią kapłańską pracą, ale wielki duchem i uposażony w niespożytą energję ks. proboszcz Dulko, b. dziekan w Duniłowiczach, który i doprowadził budowę kościoła do stanu umożliwiającego poświęcenie kościoła, chociaż dużo jeszcze trzeba pracy i zasobów żeby można było powiedzieć, że budowa już jest zupełnie skończona.

Na tę uroczystość przyjechał z Wilna jeszcze 28 czerwca J. E. biskup ks. Matulewicz; na dworcu kolejowym w Podbrodziu spotkali pasterza przedstawiciele władzy wojskowej, cywilnej i społeczeństwa. Zatem w samem miasteczku Korkożyszkach biskupa, przy jednej z urządzonych przez parafjan bram, spotkał z procesją ks. proboszcz Dulko w otoczeniu tłumu parafjan, przedstawiciele których tuż witali swego pasterza przemową, dziękując J. E. że osobiście raczył uświetnić uroczystość poświęcenia kościoła, zaznaczając że godłem ich jest krzyż, że wiary ich nie zmógł długoletni ucisk zaborczy i nie zmoże niecna robota wywrotowych elementów, i razem z tem prosili błogosławieństwa, żeby zawsze mogli w tym kościele zanosić swoje modły do Boga pod osłoną skrzydeł Białego Orła, godła odrodzonej ojczyzny. Po krótkiej odpowiedzi ks. biskup procesjonalnie był odprowadzony do starego kościoła i po stosownych modłach zasiadł na tronie. Ks. proboszcz Dulko od ołtarza w przemowie swojej zdał relację o stanie parafji, na którą J. E. z tronu wygłosił dłuższą przemowę do wiernych i potem udał się do udzielenia sakramentu bierzmowania.

Na drugi dzień przy asyście okolicznego i przybyłego z Wilna duchowieństwa, władz powiatowych, przedstawicieli wojska i niezliczonych tłumów narodu J. E. uroczyście poświęcił mury nowego kościoła, w którym celebrował pierwszą mszę i z ambony wygłosił słowo Boże. Po nabożeństwie w ogrodzie plebanji, pod namiotem odbył się obiad, po którym ks. biskup znowu bierzmował i zatem po krótkim odpoczynku odjechał do Wilna. Podniosła ta uroczystość niezawodnie pozostanie w pamięci nie tylko kilku pokoleń parafji ale i przybyłych z dalekich okolic ludzi, dlatego że brali w niej udział dzieci podrostki i zgrzybiali starcy, a wszyscy pełni radości, że już mają murowaną świątynię, a nie ciasny jak dotąd drewniany, grożący ruiną kościołek.

W. Ł.

Wśród książek francuskich

— Prawie feljeton —

Przypuśćmy...

Przypuśćmy, że zdecydowała się pani, po walnej konferencji z mężem, lekarzem swoim i szwaczką (głosy doradcze!) wyjechać z Wilna na miesiąc, sześć tygodni—gdzieś „dla wypoczynku“ albo „dla zdrowia“.

Mój Boże! Lato... te, które szalały gdzieś po Europie, tropikalne upały, zdaje się, że ku nam tu właśnie nadciągają... gorąco się robi... duszno... a przedewszystkiem niemiłosiernie nudno.

Nad morze gdzieś, oczywiście polskie? Do Druskienik? Na wieś dokądś, do dobrych znajomych?

To już rzecz obojętna—dla mnie.

Mnie obchodzi w tej chwili tylko to, że pani, z niewymownie poważnym i zafrasowanym wyrazem na twarzy, powiedziała mi para dni temu:

— Drogi panie! Chciałabym coś podczas wakacyj przeczytać... Uważa pan?

— Jakże bym miał nie uważać! A toby ładnie było!

— Ale, broń Boże, nic ciężkiego! Nie mogę. Miałam tyle zmartwień ostatniemi czasy. I chciałabym choć raz przecie przeczytać jaką książkę francuską... Po francusku to się już nic literalnie teraz nie czyta! Leon tylko "Vie Parisienne" od czasu do czasu przynosi. Ziutka dorwała mi się raz do któregoś numeru... Co ja mam z tem dzieckiem kłopotu! Pojęcia pan nie ma.

— Najmniejszego!

— Otóż... *a propos*... możeby mi pan coś wskazał... z belletrystyki oczywiście! Drogi panie! Pan wszystko czyta, wszystko wie, i sam, bywa, tak pięknie o książce jakiej napisze, że nie opłaci się już potem samej książki czytać.

Chciałem zaprotestować przeciwko logice tego rozumowania. Lecz nie udało mi się przyjść do słowa.

— Co? Nie czyta pan powieści francuskich? Nic nie szkodzi. Pan wie z gazet co tam teraz ciekawszego jest i lepszego. Nieprawdaż? drogi, kochany panie! Zawsze-ż pan więcej wie niż ja. Pan mi na karteczce napisze kilka tytułów. W księgarni zobaczą co mają...

— Na Królewskiej wszystko mają!—udało mi się wtrącić.

— To tembardziej! Może pan zatem pisać co pan chce. Bylebym to ja na jutro miała. Prawda, że pan dla mnie to zrobi? Szalenie mi się w panu właśnie podoba pańska niewyczerpana uprzejmość, punktualność... ach, cobym ja dała, żeby Leon...

— Nie mówmy o nim, droga pani!—przerwałem. Będzie pani miała na jutro karteczkę—lecz uprzedzam: będą na niej wynotowane najświeższe powieści francuskie uchodzące za dobre... w opinji pp. krytyków paryskich. Umywam ręce. Niech moi koledzy z nad Sekwany odpowiadają za ewentualny zawód, mogący panią spotkać.

—A ja właśnie wszystko zapiszę na pański rachunek! —nieomieszkała zawołać z wrodzoną niewiastom przekorą urocza dama.

Nazajutrz, kiedym zabrał się przyrzeczoną „karteczkę“ pisać, urosła mi ona do takich rozmiarów... do takich...

Do takich oto rozmiarów:

*

Czasopism poświęconych wyłącznie literaturze istnieje obecnie w Paryżu sporo. Z tych, które przybyły po wojnie, najlepsze: *Nouvelles Littéraires*. Redaktorem naczelnym jest słynny Frederic Lefévre, niemający sobie równego w zakresie — wywiadów. Napisał już ich tomy całe. Wśród powojennych jest dalej *Paris-Journal*, jest *La Vie Littéraire*, jest *Candide* (na wiosnę roku zeszłego zaczął wychodzić), jest *Le Journal Littéraire*, uprawiający, z istną pasją... polemiki.

Widać stąd, że interesowanie się literaturą nie osłabło po wojnie we Francji.

Beletrystyki na rynku księgarskim mnóstwo.

Powieści atoli osnute na tematach wojny minionej—nie modne. Nie chcą ludzie nic «o wojnie» czytać. Wolą, o ile to możliwe, zapomnieć...

Niech kto zgadnie — mówiąc nawiasem — ilu literatów francuskich padło na wojnie? Czterystu pięćdziesięciu kilku. Właśnie ukazał się potężny tom antologji ich prac: *Anthologie des écrivains morts à la guerre*. Ukażą się jeszcze trzy takie tomy. Istny monument!

Gwałtownym protestem przeciwko wojnie są wydane właśnie «Listy» też poległego Jana de Saint-Prix, pisane w ciągu lat 1917—1919.

Jeżeliby jednak pragnął ktokolwiek «za wszelką cenę» przeczytać powieść akurat „wojenną“, oto para bardzo chwalonych: Lucjana Descaves *L'Hirondelle sous le toit*, Perochon'a *Les Gardiennes* (Pielęgniarki, malowane z dużą prawdą... i szczerością), Kessla *L'Equipage*, dzieje eskadrylli samolotów bojowych, znakomicie napisana rzecz, a p. Ant. Rédier apoteozuje męstwo kobiet z Lille (*La Guerre des Femmes*).

Biją się na morzu w wielkiej powieści podpisanej głośnem nazwiskiem: Blasco Ibanez; w powieści p. Dunois *La Faune* (tak) wylądowują we Francji wojska amerykańskie... na nieszczęście kobiet francuskich; stosunki bezpośrednio powojenne maluje w *Moloch et Minerve* Leon Daudet.

P. Boulenger przebywał we Fiume właśnie podczas rządów w niej d'Annunzia. Jego powieść *Le Vicomte* daje nam żywy ich obraz. Prawdy i szczerości wiele w powieści Girarda *Les Vainqueurs* (wtargnięcie Niemców do Belgji i czasy bitwy nad Marną).

Dość wojny? Woli kto... miłość, nieśmiertelną miłość?

Tej nie braknie w najnowszej beletrystyce francuskiej.

P. Helene de Taillis kręci noskiem na trójkącik małżeński. Bardzo milutko i ładnie odsłania wszystką jego — nicość. *Le jeu n'en vaut pas la chandelle.* To nie tytuł powieści, to tylko jej kwintesencja. Tytuł brzmi *Enterrons l'adultère*. Bardzo moralna książka. Tylko niestety, nie dla dziewczynek!

P. Fernand Aubier (*C'est Venus toute entière*...) dowodzi przeciwnie, że miłość pod każdą postacią i we wszystkich okolicznościach jest wcale, wcale przyzwoitem zajęciem, nie gorszem od każdego innego. A oto zaś u p. Ségur'a śliczna, młoda wdówka, którą srogi spotyka zawód ...i przed sakramentem i po sakramencie, przyjmuje z rezygnacją takie dubeltowe przeciwieństwo losu i odchodzi—bynajmniej nie trzaskając drzwiami. Mądra kobieta!

OGRÓD po-BERNARDYŃSKI — Dziś we wtorek 7-go lipca — Odbędzie się — KONCERT Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją MIKOŁAJA SALNICKIEGO — Początek o godz. 8 wiecz.
W programie: Grosman „Czardasz", Borodin „Chor Włościan", Wallace „Uwertura Maritana", Monuszko. Mazur z op. „Jawnuta i wiele innych. Następny koncert we czwartek 9 b. m.

Karjera sprzedawczyka.

Komisarz policji Jankowski, po ostatnich przejściach i oczyszczeniu się z szeregu zarzutów, stawianych mu przez rząd litewski, został mianowany komendantem konnej policji granicznej na Litwie. Z objęciem służby zaprowadził Jankowski szereg inowacji i zupełnie zreorganizował służbę konnej policji litewskiej na wzór polski. Sam stale urzęduje w Jeziorosach lub innych miasteczkach granicznych, nigdy jednak nie podchodzi do samej granicy polskiej obawiając się porwania. Polscy policjanci bowiem, zdaniem Jankowskiego, przyrzekli sobie porwać go jako dezertera. (i)

OBRADY SEJMU.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Reforma rolna. — Wielkość obszaru nowych gospodarstw. — Osadnictwo cywilne. — Wykluczanie od nadziałów. — Pierwszeństwo w nadzielaniu. — Procedura parcelacyjna w urzędach.

Na wczorajszem posiedzieniu Izba przystąpiła do dalszych obrad nad projektem ustawy o parcelacji i osadnictwie w szczególności nad artykułem 49, przewidującym wielkość obszaru na utworzenie gospodarstw. *Pos. Nader (N.P.R.)* zgłosił poprawkę, aby obszar parceli rzemieślniczej wiejskiej zwiększony był z dwuch na cztery ha, *pos Luszczewski (Ch.N.)* proponuje stworzenie w pewnych wypadkach z rozparcelowanych jednostek gospodarczych ferm wzorowych o przestrzeni do 75 ha. *Pos. Dzięgielewski (P.P.S.)* wnosi, aby nowoutworzone gospodarstwa nie przekraczały 10 ha, a w niektórych województwach 20 ha. *Pos. Sanojca (Wyzw).* popiera wnioski swego klubu, określające wielkość osad na 15 i 25 ha. Parcele dla proboszczów nie powinny przekraczać 5 ha. *Pos. Chomiński (Klub Pracy)* proponuje 10 ha i 15 ha na wschodzie. *Pos. Kwapiński (P.P.S.)* wnosi, aby z wyjątkiem Kresów i okolic górskich stworzyć gospodarstwa po 15 ha.

Przystąpiono do art. 50. *Pos. Nader* wnosi o skreślenie ustępu, nadającego ministrowi reform rolnych prawo przeznaczania służbie folwarcznej gospodarstw w innych majątkach parcelowanych. *Pos. Dzięgielewski* domaga się, aby parcelacja dokonywana była wyłącznie na rzecz miejscowej ludności. W tym samym duchu przemawiał *pos. Makówka (Ukrainiec), Chomiński (Klub Pracy) Waleron (Wyzw.)* i inni. Wszyscy mówcy wypowiedzieli się za skreśleniem artykułu 50, dopatrując się w nim idei osadnictwa cywilnego.

Przystąpiono z kolei do artykułu 51. W dyskusji nad tym artykułem przemawiali posłowie: Wołoszyn (białorus. włość. robotn. gromada), Marjan Malinowski (PPS), Pawluk (ukrainiec), Ilkow (chliboroo), którzy domagali się skreślenia ustępu traktującego o osobach wykluczonych od nabywania parcelacji. Posłowie Mochniuk (Ukrainiec), Szakun (Niez. Partja Chł.) oraz pos. Wojtiuk (Ukrainiec) domagali się skreślenia całego artykułu. *Pos. Kordowski (Wyzw.)* wniósł, aby w artykule tym wyliczyć wszystkie przestępstwa, których popełnienie będzie wykluczało od nabycia parcelacji

Przystąpiono do artykułu 52. *Pos. Marciniak (Ch. D.)* proponuje na pierwszem miejscu postawić reemigrantów, zmuszonych do opuszczania granic obcego państwa ze względów politycznych lub ekonomicznych oraz po pierwsze robotników, zaś 2) inwalidów. *Pos. Tymoszczuk (Ukrainiec)* wnosi o ustalenie pierwszeństwa w sposób następujący: bezrolni, małorolni, miejscowi rolnicy, dalej mieszkańcy sąsiednich okolic, absolwenci szkół rolniczych. *Pos. Miotła (Gromada)* stawia wniosek, aby prawo wykupu ziemi przysługiwało jedynie małorolnym i drobnym dzierżawcom rekrutującym się z pośród miejscowej ludności. Podobne stanowisko zajmują pos. Dubrownik oraz ks. Wilkowski z tą różnicą, aby przed wszystkiemi punktami postawić miejscowych bezrolnych i małorolnych, pozostawiając dalszą kolejność bez zmiany i skreślając jedynie pierwszeństwo dla żołnierzy polskich formacyj ochotniczych.

W dalszym ciągu posiedzenia przedyskutowano artykuły od 54 do 56 traktujące o sposobie przeprowadzenia parcelacyj przez urzędy ziemskie, oraz przez Państwowy Bank Rolny. Na tem zamknięto posiedzenie, następne dziś o godz. 10 rano.

Nowości wydawnicze.

— **Ostatni (27) numer „Świata"** zawiera na wstępie interesujący artykuł D-ra Ang. Popławskiego, poświęcony stuleciu istnienia Tow. Kred. Ziemskiego i ozdobiony licznemi portretami najwybitniejszych działaczy, z przeszłości i z chwili obecnej. W dziale literatury pięknej znajdujemy poezje M. Pawlikowskiej, świetny artykuł o ostatniej książce Jana Cocteau, dowcipny wiersz Ejsmonda o pogodzie i t. p. Chwila bieżąca zilustrowana bardzo bogato: otwarcie wystawy w Grudziądzu, prace artystyczne Teatru Reduta, zdjęcia sportowe i z życia prowincji. Do numeru dołączona piękna reprodukcja barwna obrazu L. Cauvy'ego „W Algierze".

— **Jednodniówka.** Ukazała się jednodniówka Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki. Nosi charakter informacyjny. Zawiera artykuły o działalności P. M. S., konieczności wzięcia czynnego udziału szerszego ogółu inteligencji w pracy oświatowej, zwalczaniu analfabetyzmu systemem „czwórek oświatowych", statut P. M. S. i t. p. Jednodniówkę zdobi kilka ilustracji z życia Koła P. M. S. im. T. Kościuszki.

Dochód ze sprzedaży przeznaczony na cele oświatowe.

Raid automobilowy.

Automobil u nas w Polsce jest jeszcze przedmiotem zbytku. Śledząc jednak jego niebywale szybki rozwój, na całym świecie, możemy się pocieszyć, że za lat kilka i u nas stanie się tak samo jak we Francji, Anglji, nie mówiąc już o Ameryce, najpopularniejszym środkiem komunikacji. W tym kierunku idą przynajmniej usiłowania „Automobil-Klubu Polskiego" w Warszawie—o czem mogliśmy przekonać się tu w Wilnie podczas postoju na etapie ostatniego zorganizowanego przez tenże klub raidu. Uczęstnicy raidu w sile 22 automobili różnych systemów — wyruszyli z Warszawy dnia 4 b. m. o godz. 9 wieczór w kierunku Wilna. Droga prowadziła przez Łomżę, Augustów, Suwałki, Sejny, (znowu) Augustów, Grodno i Lidę. Na wyznaczoną metę przy placu Katedralnym w dniu następnym t. j. w niedzielę o godz. 9 min. 10 rano przybyły tak zwane auta komandorskie w asyście auta Delegatury Wileńskiej, która powitała raid na 11-ym kilometrze od Wilna. Delegaturę rządu reprezentowali panowie inż. Bronowski i Krukowski. Raid prowadzili z ramienia «Automobil-Klubu Polskiego» inż. Heyne, inż. W. Zeydowski i p. Józef Grabowski. Funkcje starszego komisarza pełnił p. inż. K. Kałużyński, gospodarza p. Włodzimierz Boski. Wślad za autami komandorskiemi o godz. 10 min. 40 przybyły na metę auta Nr 11, 12 i 13 marki wiedeńskiej Szteyr; o godz. 10 min. 50—auto marki Roched—Szneider oznaczone Nr 15; o godz. 11 min. 20 auto Nr 18—Cadylac; o godz. 11 min. 30 Nr 8—Austro-Daimler; godz. 11 min. 32 Nr 1 marki F. N. które prowadził inż. Bitan i tp. Na następny etap wyruszono z Wilna w dniu 6 wczorajszym o g. 5 rano.

Zadaniem raidu, jak nas poinformował gospodarz raidu p. W. Boski i komandor p. inż. Zeydowski, jest zapoznanie się i zbadanie konstrukcji maszyn oraz sprawności sportowej kierowców. W tym celu każdy samochód należy do pewnej kategorji zależnie od pojemności cylindrów. Każda kategorja ma określoną średnią minimalnej szybkości. Regulamin raidu przewiduje karalność i dyskwalifikację za najdrobniejsze choćby przewinienia. Poczem po przebyciu wszystkich etapów ma nastąpić ostateczna kwalifikacja aut i rozdział nagród dla ich kierowników. Wspomniany raid, który obejmuje etapy Warszawa—Wilno, Wilno—Słonim, Słonim—Tarnopol, Tarnopol — Zakopane, Zakopane—Morskie Oko, Morskie Oko — Warszawa Płock, Gdańsk—Bydgoszcz oraz ostatni Bydgoszcz — Warszawa jest pierwszem u nas tego rodzaju na wielką skalę zakrojonem przedsięwzięciem sportowem w dziedzinie sportu automobilowego. Raid ten sądząc z wyników oglądanych na pierwszym jego etapie utoruje bezwątpienia przyszłość automobilowi w Polsce. Oby nasi w tej dziedzinie sportowcy zrozumieli, że czas wielki dać podwalinę pod rodzimy przemysł automobilowy.

*

Przygoda hr. Tyszkiewicza.

Hr. Stefan Tyszkiewicz, syn hr. Władysława z Landwarowa, jest, jak wiadomo, jedynym w Polsce, i, dodajmy, zapalonym fabrykantem samochodów. Warsztaty swoje ma tymczasem w Paryżu lecz pracuje z wytężeniem nad rozwinięciem z tego, nader pokaźnego już zawiązku pierwszorzędnej w kraju placówki przemysłowej.

W raidzie przeto automobilowym, którego etapem było Wilno w dniu onegdajszym, nie omieszkał hr. Tyszkiewicz wziąć udziału. Dwa jego wozy czterocylindrowe, o 40 koniach każdy, stanęły do współzawodnictwa pod dobrze już dziś znaną marką fabryczną „Ralph-Stetysz" (skrót imienia i nazwiska właściciela wytwórni).

Stając pierwszy raz do raidu, zabezpieczył hr. Tyszkiewicz swoje auta wobec wszelkich ewentualności osobliwie na drogach tak „niepewnych" jak nasze. Dbałość jego miała przedewszystkiem na widoku resory. Te kazał specjalnie dla raidu po polskich drogach zrobić w znanej fabryce śląskiej Poldi-Hütte.

Auto jedne prowadził sam, drugie zagraniczny pełnomocnik, p. Nowicki.

Koncesjonowane przez M.W.R. i O P.
KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH
3 mies. i 1½ mies
przy
Stowarzyszeniu techników polskich w Wilnie
Zapisy przyjmuje kancelarja kursów od wtorku 7-VII, od godz. 11 do 2 w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Wielkiej Nr. 51

I cóż się dzieje? Oto na równej pomimo iż miał jaknajlepsze szanse i doskonałej drodze szosowej pod Augustowem najpierw pęka jeden resor, a potem drugi, zapasowy. W Suwałkach, o czwartej rano trzeba w pierwszej lepszej kuźni dokonać reparacji... A regulamin raidu srogi. Kowal niepowinien po drodze tknąć maszyny! Nie może maszyna „psuć się".

Hr. Tyszkiewicz za niesłychaną, lekko wyrażając się, niesumienność Poldi Hütte dostaje 27 punktów karnych, grożących mu dyskwalifikacją. Na torach autowych jak na wszelkich wogóle wyścigowych torach... Sprzeciwy, intrygi, podejścia. Fakt, który tu notujemy, kto wie czy nie jest typowym „kwiatkiem" z tych, co wyrastają, niestety, tak często na polu wszelkich t. zw. zawodów.

Inaczej wprost trudno sobie wyobrazić aby taki zakład jak Poldi Hütte mógł narazić kogo na tak iście katastrofalny wypadek, jak ten, któremu pod Augustowem uległ hr. Tyszkiewicz.

KRONIKA

WTOREK **7** Dziś Cyryla Jutro Elżbiety kr.

Wsch. sł. o g. 3 m. 20.
Zach. sł. o g. 7 m. 50.

WILENSKA

— (s) **Posiedzenie Komisji Wojskowej.** Następne posiedzenie Komisji Wojskowej, podczas którego m. innemi będzie rozpatrywaną sprawą udzielania ulg poborowym, odbędzie w Delegaturze Rządu w dniu 25 b. m.

— (s) **Z życia robotniczego.** W związku z przeprowadzonym obecnie werbunkiem robotników na wyjazd do Francji, dowiadujemy się, że dotychczas wyjechało do Francji, drogą przez Wejherowo z Wilna 44 robotników z czego 10 kobiet, zaś ogółem zgłosiło chęć wyjazdu 61 robotników. Wobec chęci misji francuskiej wysłania jeszcze większej ilości robotników, Państwowy Urząd Pośrednictwa pracy nadal werbuje robotników pragnących wyjechać do Francji.

— (s) **Posiedzenie Komisyj miejskich.** W dniu 7 b. m. odbędzie się posiedzenie połączonych komisyj miejskich finansowej i technicznej z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawa utworzenia Komitetu rozbudowy miasta.

Po rozpatrzeniu powyższej sprawy na łącznem posiedzeniu, nastąpi posiedzenie Komisji Finansowej z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawa ustalenia podatku od nieruchomości. 2. Sprawa nabycia domu dla szkoły powszechnej w Górach. 3. Sprawa doasygnowania kredytu na wykończenie domu nabytego na Zwierzyńcu z zastosowaniem dla potrzeb szkolnych. 4. Sprawa doasygnowania kredytu na kupno drugiego podwozia samochodowego dla straży ogniowej i zmontowania na niem zbiorowiska na wodę. 5. Sprawa doasygnowania kredytu na kupno zapasu dębu na potrzeby warsztatów miejskich. 6 Sprawa umieszczenia pieniędzy w bankach. 7. Sprawa rozrachunku z p. Abolnikiem. 8. Podanie Związku Pracowników Miejskich o wyasygnowanie 800 zł. na częściowy zwrot wydatków na dochodzenie strat z powodu okupacji niemieckiej.

— (s) **O rozbudowę miast.** W związku z mającem się odbyć w dniu 10 b. m. w ministerstwie skarbu posiedzeniem Państwowego Funduszu Rozbudowy miast, zarząd związku miast Polski, zwrócił się onegdaj do Magistratu wileńskiego z piśmem o wydelegowanie na powyższe posiedzenie swych przedstawicieli.

— (s) **Z biura statystycznego.** Biuro Statystyczne Magistratu Krakowskiego zwróciło się do Biura Statystyczego w Wilnie z propozycją wymiany publikacyj oraz wydanych już tego rodzaju prac dotyczących statystyki.

— **Terminy łowieckie.** Inspektorowie prawidłowego łowiectwa na Okręg Wileński Dr. Cz. Koneczny i na powiat Wileńsko-Trocki J. Szwengruben niniejszym uprzedzają p. p. Myśliwych, że polowanie na kaczki i wszelkie wodne i błotne ptactwo rozpoczyna się z dniem 13 lipca.

Winni niestosowania się do terminów ochronnych będą pozbawieni kart łowieckich i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

— (s) **Nośność nowozbudowanych wagonów.** Ostatnio Ministerstwo Kolei powiadomiło m. innemi Dyrekcję Kolejową w Wilnie, że wszystkie nowozbudowane, jak i obecnie budowane dla P. K. P. wagony kryte serji Kdz posiadają nośność o 10 proc. większą od ładowności, t. j. że wagony o ładowności 15000 klg. mają nośność 16500 klg. zamiast 15750 klg.

— (s) **O deputat opałowy.** Ministerstwo Kolei onegdaj powiadomiło Dyrekcję Kolejową w Wilnie, że pracownicy, zawieszeni w czynnościach służbowych z powodu wykroczenia służbowego, nie posiadają prawa do otrzymania deputatu opałowego na spłaty miesięczne. Zarządzenie to nie dotyczy tych pracowników, którym deputat opałowy na raty udzielony został przed zawieszeniem w czynnościach służbowych.

— (s) **Import do Wileńszczyzny.** Według statystycznych danych za r. 1924 do Wileńszczyzny z Sowdepji importowano: koni 9, krów 1 i 50 klg. skór; zaś z Łotwy: koni 6, bydła rogatego 2112 sztuk i mięsa 10850 klg.

— (s) **Egzaminy dla szoferów.** Dziś w wydziale Samochodowym Delegatury Rządu odbędą się egzaminy nowych kierowców (szoferów) samochodowych.

— **Pogrzeb ś. p. Tadeusza Wróblewskiego.** Eksportacja zwłok mecenasa Tadeusza Wróblewskiego do kościoła św. Ducha miała miejsce w niedzielę 5 lipca, a nabożeństwo i pogrzeb w poniedziałek. Karawan i trumna przykryte były wieńcami. Wśród uczestników pochodu zwłaszcza licznie reprezentowana była palestra i sfery sądowe. Obecni byli między innemi prezes sądu p. Sumorok, sędzia Jan Piłsudski, adwokaci Witold Abramowicz, Zygmunt Jundziłł, Miecz. Engel, Zbigniew Jasiński, Stan. Bagiński, z fakultetu prawnego rektor Parczewski i dziekan Komarnicki.

Uniwersytet Stefana Batorego reprezentował rektor Zdziechowski i prof. Kościałkowski.

Za pogrzebem postępowali także uczniowie i uczenice gimnazjum litewskiego, wielu duchownych prawosławnych, dwie mniszki prawosławne, a także kilku przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego.

Na cmentarzu wygłoszone zostały mowy: p. Witold Abramowicz mówił o obrończej działalności zmarłego, p. Jan Piłsudski o dziele jego życia t. j. o zbiorach bibljotecznych, dr. Olsejko, prezes kom. litew., wygłosił mowę po litewsku, ks. Stankiewicz po białorusku, a p. Bohdanowicz zaczął swą mowę oświadczeniem, że mógłby mówić po polsku jako senator polski, lub po białorusku, będąc w tym senacie przedstawicielem Białorusinów, będzie jednak mówił w tym języku, w którym zmarły wygłosił najwięcej swych mów obrończych, t. zn. po rosyjsku. Następnie sławił zmarłego jako kapłana sprawiedliwości i prawdy.

Marceli Prevost maluje „Jesień kobiety"; p. Gaston Derys jesień mężczyzny (*L'Amant perpétuel*) usiłując dowieść, że mężczyzna, choćby miał niewiedzieć jakie szczęście u kobiet, *panuje* sam tylko do 50-go roku życia, a potem... potem to już jego kobiety za nos wodzą.

Czy to może być prawdą!

Egzotyzm zawsze „mile widziany". Widownią przedziwnych przygód jest w powieści p. Bellan'a *Fleur de Lotus* — aż Kambodża. W Indo-Chinach rozgrywa się też *Folie Exotique* p. Chivas-Barona. Również w Tonkinie przebywa „Człowiek który cierpi" p. Karola Pettita. Algier oglądamy jak w panoramie w powieści „La Ville Blanche", której autorem jest p. Jean Melia.

A powieści historyczne? Czyta-ż że ich kto jeszcze? I owszem.

Oto np. prawie, że rozchwytywana powieść p. Alberta Malaurie rehabilitująca... Judasza. W ten jednak sposób iż... żona go namówiła, aby zdradził Chrystusa Pana. Rewizja procesu Judaszowego. Wcale ciekawa rzecz. Pani Ferval pokazuje nam Ninon de L'Enclos w tym wieku, kiedy nikt się już w niej nie kocha i ona w nikim. Musi to być bardzo, bardzo podeszły wiek... Tak i jest w istocie... Kto nie wierzy, niech przeczyta najzupełniej interesującą powieść *Ninon et son cortege*. Wreszcie oto powieść z czasów o wiele nam bliższych. Marszałek Bazaine ucieka z więzienia na wyspie Sainte Marguerite na tle bardzo ciekawego obrazu „towarzystwa" paryskiego za prezydentury Mac-Mahona (*Le Masque aux yeux d'or*).

Może kto woli sport? Może kto nawet czytając książkę ma potrzebę przebywać choćby tylko w atmosferze sportu?

Oto bohater powieściowy niemogący zdecydować się: sport czy rozkosz? Wybiera sport! Jest to historja kompletu rugby „Historja piętnastu ludzi" p. Marcelego Bergera.

Bardzo ładna powieść „w krynolinach": Pawła Reboux. *Sophie et Arthur ou Paris en 1860.* Ruch, gwar. Bawi się paryskie „towarzystwo" pod takt muzyki Offenbacha.

Bardzo interesująca podróż po ...Atlantydzie (*L'Atlantide, sixiem continent*) daje nam odbyć nie ruszając się z miejsca p. Devigne. Zaś ktoby chciał poznać życie studenckie np. w Oxfordzie, temu poleca się powieść Fayarda *Oxford et Margaret*, w której, ręczyć można że i młodzież zagustuje.

...A to tylko karteczki dopiero połowa. Może nawet mniej. Najprawdopodobniej: mniejsza połowa.

Cz. J.

— (z) **Dziennikarz szwajcarski w Tymczasowej Radzie Białoruskiej.** 4 b. m. o godz. 4 po południu Tymczasową Radę Białoruską odwiedził szwajcarski dziennikarz, redaktor „Journal de Geneve" d-r William Martin, bawiący w Polsce, jako delegat na kongres przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie. Podczas odwiedzin Rady d-rowi Martinowi towarzyszył przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Bronisław Wyszyński.

W prawie godzinnej konferencji z prezydjum Rady, oraz z przedstawicielami T-wa «Praświeta» i gazety „Hromadzki Hołas», — poruszony był cały szereg kwestyj, dotyczących życia białoruskiego.

Na zapytanie d-ra Martin'a: o charakterze Tymczasowej Rady Białoruskiej; dlaczego ideologja Rady nie jest reprezentowana w Sejmie, czy naród białoruski żąda szkół narodowych, czy ludność białoruska zadowolona z tego, że nleży do państwa polskiego, czy istnieje jakiś antagonizm pomiędzy Białorusinami katolikami a prawosławnymi, oraz czy praca narodowa białoruska w Białorusi Sowieckiej ma charakter naprawdę narodowy,— prezes Tymczas. Rady Biał. p. A. Pawlukiewicz dał wyczerpujące wyjaśnienia.

W trakcie wymiany zdań, rozmowa przeszła na kwestję walki z bolszewikami. Temat ten wywołał ożywioną wymianę zdań.

— (s) **Z życia żydowskiego.** Społeczeństwo żydowskie odnosi się z pewną rezerwą do osiągniętego porozumienia polsko-żydowskiego, „Di Cajt" w Nr. 406 pisząc o tem porozumieniu dodaje: „chociaż nikt nie przeczy o potrzebie polsko-żydowskiego porozumienia wogóle, panuje ednak wielkie rozczarowanie, szczególnie z obecnie zawartego porozumienia"

— **Czego się nie czuje.** Nikt z pewnością nie może poszczycić się tem, że odczuł, iż tydzień już temu, w niedzielę 28 czerwca — ubyło dnia na 2 minuty. Tak! Mozolnie dotarliśmy na szczyt góry. Pod datą 25-go czerwca dożyliśmy najdłuższego dnia w 1925-tym roku. Słońce wstało o godz. 2 min. 45-tej i zaszło aż dopiero o godz. 7-mej min. 57-mej.

Powtórzyło się to jeszcze 26-go i 27-go (dzień św. Władysława). Poczem już nazajutrz, t. j. 28-go, słońce wstało o minutę później i zaszło o minutę wcześniej.

W dniu dzisiejszym już o 11-cie minut mamy dnia mniej. Schodzimy w dół, znowu ku najkrótszemu dniu. Nastąpi on 21-go grudnia. Będzie wówczas dzień krótszy o 9 godzin niż obecnie.

Wówczas też tego czuć nie będziemy.

— (s) **Wilja wzbiera.** Skutkiem częstego padania w ostatnich czasach deszczów, woda w rzece Wilji podniosła się o 35 cent.

TEATRY i MUZYKA.

— **Teatr Polski.** „Żołnierz królowej Madagaskaru" przypadł do gustu publiczności wileńskiej. Teatr codziennie jest wysprzedany, a artyści biorący udział zarówno w tej świetnej krotochwili, jak i pantominie „Szecherezada" są przyjmowani entuzjastycznie. Teatr Polski od kilku miesięcy nie miał tak wielkiego sukcesu, ani artystycznego, ani kasowego jak na „Żołnierzu królowej Madagaskaru", tej swojskiej krotochwili na której publiczność wprost zaśmiewa się. Dziś i jutro „Żołnierz królowej Madagaskaru".

— **Teatr Letni. przedstawienie dla inteligencji pracującej.** Dziś Teatr Letni z udziałem znakomitej Wiktorji Kaweckiej po raz ostatni w sezonie wystawia piękną operetkę A. Wilińskiego „Potęga miłości". Ceny miejsc zniżone.

— **Premjera „Pięknej Heleny".** Jutro po raz pierwszy (po kilkoletniej przerwie) ujrzy światło kinkietów klasyczna „Piękna Helena"—Offenbacha z W. Kawecką w roli tytułowej. Zapowiedź tego przedstawienia wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie, gdyż W. Kawecka zalicza tę partję do swych najlepszych. Wystawa nowa.

— **Ogród po-Bernardyński.** Dziś we wtorek 7-go odbędzie się koncert Wil. Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Mikołaja Salnickiego. W programie: Grosman—„Czardasz" Borodzin—„Chór włościan", Wallace—„Uwertura Maritana", Moniuszko— Mazur z op. „Jawnuta" i wiele innych. Początek o godz. 8-ej wiecz. Następny koncert we czwartek 9 b. m.

— **Sprostowanie.** W nr. 148 Słowa w wywiadzie z prof. Parczewskim na str. 1, szpalcie 4, w wierszu 59 zamiast „runie" winno być „rujnuje" na szpalcie 5 wiersz 47 zamiast „banki" ma być „Bank".

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Napad i rabunek.** Na ulicy Śniegowej 2-ch bandytów napadło na Jana Trubieckiego (wieś Herowicze pow. Wołożyńskiego) któremu zrabowali 147 zł. Jednego z napastników Abrama Zawiszańskiego (Beliny 3) ujęto.

— **Zgon podczas połowu ryb.** Dn. 5 b. m. podczas łowienia ryby na rzece Wilji nagle zmarł Bolesław Giedrojć (Słomianka 73). Śmierć nastąpiła wskutek choroby serca.

— **Znowu ofiara taksometru.** Dn. 5 b. m. taksometr Nr. 14145 (doczny numer 7) najechał na Stanisława Marcinowskiego który odniósł lekkie uszkodzenie ciała.

— **Tragiczne skutki sprzeczki domowej.** Dn. 5 b. m. w celu pozbawienia się życia otruła się octową esencją Olga Hejslerówna (Żołnierska ul.) Desperatkę odwieziono do szpitala św. Jakóba. Przyczyna samobójstwa sprzeczki domowe.

— **Zabójstwo kochanki.** We wsi Broniany gm. Polańskiej pow. Oszmiańskiego Henryk Nej zamordował swoją kochankę Marję Gołbową poczem usiłował odebrać sobie życie. Morderca został aresztowany.

— **Śmierć w komisarjacie policji.** Dn. 3 b. m. w areszcie przy 1-ym kom. policji nagle zmarł aresztowany Maciej Osienin (Sofjanowa 12), który podobno znajdował się w stanie nietrzeźwym.

— **Córka-złodziejką.** Józefa Tafinnowa (Syberyjska 13) powiadomiła policję, iż córka jej skradła 200 złotych oraz ubranie i z tem się ujotniła.

— **Z rewolweru...** Dn. 3 b. m. zatrzymano Władysława Chmielewskiego, który strzelał z rewolweru w dziedzińcu domu № 16 przy ul. Szkaplernej.

— **Kradzież.** Woźnemu sądu Okręgowego Franciszkowi Jankowskiemu w gmachu poczty wyciągnięto z kieszeni 407 złot. rządowych.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Z całej Polski.

— **Zawikłana sprawa sądowa.** Ustawa z 17 grudnia 1920 r. nadaje państwu prawo przejęcia na własność w 22 powiatach kresowych, wymienionych w ustawie posiadłości ziemskich, które były dawniej własnością bądź to skarbu rosyjskiego, bądź to dynastji Romanowów, bądź to zostały nadane różnym dygnitarzom rosyjskim pod formą „majoratów" za specjalne zasługi z zakresu „obrusienia". Na tej podstawie został orzeczeniem powiatowego komitetu nadawczego w Lidzie z 14 grudnia 1921 przejęty na własność państwa majątek Wołdaciszki w pow. lidzkim, obejmujący 550 dziesięcin ziemi, stanowiący własność niejakiego p. Stańskiego. Do majątku tego zgłosili pretensje bracia Ludwik, Władysław i Bronisław Henszelowie, do których dziada Ludwika Henszela majątek Wołdaciszki należał, został mu atoli za jego udział w powstaniu r. 1863 przez ówczesnego wielkorządcę Litwy Murawjewa — skonfiskowany i sprzedany wzgl. nadany niejakiemu Stanskiemu. Ponieważ Henszelowie zgłosili się przed 1 kwietnia 1921, ustawionym przez powyższą ustawę jako termin prekluzyjny do objęcia opuszczonych przez właścicieli majątków donacyjnych, przeto starostwo w Lidzie oddało im majątek Wołdaciszki w tymczasowe posiadanie. Tymczasem do majątku tego zgłosił pretensje ostatni jego właściciel Mikołaj Stański w imieniu własnem oraz w imieniu swych siedmiu sióstr. Wynikło na tem tle nader żmudne i długotrwałe dochodzenie administracyjne, w trakcie którego p.p. Henszelowie złożyli w komisji nadawczej i komisji odwoławczej, 21 marca 1924 roku deklarację, którą cofnęli swoje pretensje do rzeczonego majątku oraz uznali bez zastrzeżeń przejęcie majątku Wołdaciszki na rzecz państwa dla celów osadnictwa wojskowego. Pozostał na placu tylko p. Stański z siostrami, który zaskarżył do najw. tryb. adm. decyzję nowogródzkiej komisji odwoławczej, potwierdzającą pierwotne postanowienie lidzkiego komitetu nadawczego z r. 1921. Najw. tryb. adm. rozpatrywał skargę Stańskich, którą jako nieuzasadnioną oddalił. W ten sposób olbrzymi ten majątek został ostatecznie utrzymany dla osadników wojskowych.

Sport

Makkabi (Warszawa)—1 p. p. Leg 1:4 (0:1).

W sobotę dn. 4 bm. na boisku Z. T. G. S. (przy ul. Wiwulskiego) odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej pomiędzy warszawską Makkabi a 1 p. p. Leg.

Żydowska drużyna z Warszawy poniosła acz dotkliwą jednak w zupełności zasłużoną klęskę. W dodatku i bramkarz nie dopisał. Widoczną była przewaga miejscowych.

Sędziował p. Leszczyński.

Makkabi (Wilno)—Makkabi (Warszawa) (3:1) (1:1)

W niedzielę dn. 5 bm. o godz. 5 po południu na boisku Z. T. G. S. odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy dwoma żydowskiemi drużynami, warszawską i wileńską Makabi. Zawody obfitujące w szereg najpotworniejszych fouli, a szczególnie ze strony graczy Makkabi wileńskiej.

W foulowaniu i niebezpiecznej grze celowali obaj obrońcy i prawy pomocnik miejscowych, to też sędzia często zmuszony był przerywać grę i upominać graczy.

Z miejscowych na boisku najlepszymi byli Birnbach na środku ataku oraz pracowity środek pomocy Kugel. Ten ostatni psuł od czasu do czasu dobre wrażenie foulami.

Niezły również był i lewy łącznik Zejdel. Młody ten gracz rokuje na przyszłość nadzieje, o ile tylko nie będzie brał przykładu ze swych kolegów klubowych i nie zacznie grać równie brutalnie.

Sędziował p. Mierzejewski.

J. G.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

6 Lipca 1925 r.

Dewizy i waluty:	Tranz.	Sprzed,	Kupno-
Dolary	5.18,5	5,20,	5.17
Belgja	24.70,	24.76	24 64
Holandja	208.90,	209.40	208.40
Londyn	25.33,	25 39	25 27
Nowy - York	5.18,5	5 20	5 91
Paryż	24.95,	25 51	24 89
Praga	15.44,5	15 48	15.41
Szwajcarja	101.11,5	101.37	100.87
Stokholm	139.75	140.10	139.40
Wiedeń	73 28,5	73.47	73.10
Włochy -	19.55,	19.60	19 50

Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

TEATR POLSKI
Dziś
ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU
krotochwila Dobrzańskiego
Początek o g. 8-ej m. 15 w.

TEATR LETNI.
Występ
W. Kaweckiej
Dziś
Potęga miłości
w operetce A. Wilińskiego.
po cenach zniżonych
Jutro premjera
Piękna Helena
Operetka Offenbacha
Pocz. o g. 8 m. 15.

Niebywała nowość!

Maszyna do pisania najnowszej konstrukcji (bez mozolnej nauki) z wózkiem normalnej szerokości, alfabet polski i niemiecki, daje 6 odbitek. W 10-ciu miesiącach sprzedano przeszło 25 tysięcy. Fabrykacja masowa systemem Forda, zastosowana do maszyn do pisania.

CENA TYLKO Zł. 115.

Przesyłka i opakowanie zł. 2,75. Wysyłka tylko za poprzedniem przesłaniem należności przekazem pocztowym za pośrednictwem polskiej poczty do Gdańska. Wysyłka za zaliczką pocztową do Polski niedozwolona. Prospekt z próbą pisma po nadesłaniu 30 groszy w markach pocztow. Gdyby maszyna ola użytku ogólnego się nie nadawała biorę maszynę z powrotem i zwracam pieniądze.

GŁÓWNY SKŁAD G. NEUMANN, Gdańsk-Wrzeszcz, Baumbachallee 10.
Zastępstwa w niektórych województwach jeszcze wolne.

RA"JON
Radio-tlenowe Kąpiele
(Oryginalne czeskie)
zalecane przy reumatyzmie, ischiasie, nerwozach, chorobach serca, skórnych, nerek, wątroby i inn.
Żądać w składach Aptecznych Segala, Grużewskiego, Charytonowicza i Aptekach.

Kosiarki, zniwiarki i wiązałki oryginalne Mac-Cormicka i Deeringa,
z kredytem bezprocentowym do listopada poleca
Zygmunt Nagrodzki,
Wilno, Zawalna 11-a.

!!UWAGA!!
Specjalna sprzedaż
SZKŁA do okien, autobusów oraz różne szkła lustrowe
CENY FABRYCZNE
N. Załł Róg Rudnickiej i Wszystk. Świętych Nr. 22.

Przeznaczenie.

Poznaj siebie. Kim jesteś? Kim być możesz? Szyller-Szkolnik Psycho-grafolog. Autor prac naukowych skreśla charakter, zdolności, zalety i wady. Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, otrzymasz naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop, ułożony przez słynne medjum M-lle Evigny. Analizę — horoskop wysyłamy po otrzymaniu trzech złotych. Osobiście przyjmuję dwunasta - siódma. Doświadczenia naukowe Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokółami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego. Adres: Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Franciszek Legiecki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 28 m. 5, zgodnie z art. 1030 UPC, obwieszcza iż w dniu 11 lipca 1925 roku o godzinie 10-ej rano w Wilnie przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 16 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego firmy „K. Narbutt i S-ka" sp. z ogr. odp. składającego się z urządzeń gorzelni i rektyfikacji i fabryki wódek, oszacowanego na sumę 102,064. zł. — gr.

Komornik Sądowy
(—) Fr. Legiecki.

Zgub. kartę o zaliczenie do nadliczbowych rocznika 1903. wydaną przez P. K. U. Wilno, na imię Antoniego Grużewskiego, zam. w Wilnie przy ul. Dąbrowskiego 6 m. 5, unieważnia się.

Zgub. książ. wojsk. wyd. przez P.K.U. — Wilno na imię Kazimierza Bakanowskiego, zam. przy ul. 1-ej Portowej 4 m. 1, unieważnia się.

GOTÓWKĘ
lokujemy na dobre oprocentowanie na gwarancję bankową hipotek. i inne z zapewnieniem terminowego odbioru Dom H-K. „Zachęta" Portowa 6-D. Telefon 9-05. Biuro czynne od 8 i pół do 6 w.

Majątki ziemskie większe i mniejsze, ośrodki majątków, parcele poszukujemy, mamy do sprzedaży w dużym wyborze na różne ceny Przystępnie! Dom H-K. „Zachęta" Portowa 6-D. Telefon 9-05.

DOMY i PLACE w różnych dzielnicach Wilna i na prowincji. Dom w Bydgoszczy do sprzedania posiada Dom H-K „Zachęta" Portowa 6-D. Telefon 9—05.

Samochód Ford nowy z licznikiem okazyjnie do sprzedania ul. 3-go maja Nr. 1 m. 1 oglądać od g 4-ej do 8-ej pp.

Koń do sprzedania karej maści „inochodziec" wzrostu 154 cm. Dowiedzieć się ul. Kalwaryjska 2 m. 14 od 11-ej do 6-ej pp.

OPUŚCIŁ PRASĘ
Almanach SZKOLNICTWA Ziemi Wileńskiej
Zawiera najświeższe dane z dziedziny szkolnictwa w Wileńszczyźnie i obraznie całokształt pracy oświatowej w latach 1919—1925.
DO NABYCIA WSZĘDZIE. CENA 2 ZŁOTE.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA 1 telefon biura 1—47; BOCZNICY 4—62
POLECA:
OWIES
ŻYTO
MĄKĘ żytnią i pszenną
SŁONINĘ
CUKIER
SÓL

Chcesz się pozbyć PCHEŁ, MOLI, PLUSKIEW kup zaraz pudełko „SINTIN'U".
Żądać wszędzie.

Jąkanie usuwa radykalnie zatw. przez Władze Zakł. Leczn. dla jąkałów. S. Żyłkiewicza, Warszawa, Chłodna 22.
Na sezon letni przyjmuje się pacjentów w Warszawie i w Miedzeszynie, w willi własnej.

DRUKARNIA „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE"
Kwaszelnia 23. (M.-Stefańska)
Egz. od 1906 r.
DRUKARNIA OBFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEGO TYPU ORAZ MASZYNĘ ROTACYJNĄ
PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH
CENY UMIARKOWANE

Zapisujcie się do L. O. P. P.

Wydawca w zastępstwie współwłaścicieli — Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Zenon Ławiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23.